

KS. GRZEGORZ BARTH

## TRYNITARNY CHARAKTER WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Na wstępie Listu Apostolskiego *Porta fidei*, inaugurującego w Kościele Rok Wiary, Papież Benedykt XVI stwierdza, że podwoje wiary, które otwierają się przed nami, wiodą do komunii z Bogiem Trójjedynym. Wskazując na chrzest jako źródło wiary chrześcijańskiej, a następnie na jej cel, jakim jest udział we wspólnocie życia Trzech Osób Boskich, Ojciec Święty uświadamia nam jeszcze bardziej, że jej podstawowa struktura jest trynitarna<sup>1</sup>.

### I. TRÓJCA ŚWIĘTA U PODSTAW WIARY KOŚCIOŁA

Istotą życia chrześcijańskiego jest wiara w Boga, który jest jednością Trzech Osób<sup>2</sup>. Objawiona prawda o Trójcy Świętej była obecna od początku wiary Kościoła, przede wszystkim w kontekście praktyki udzielania chrztu, gdzie formuła trynitarnego wyznania wiary nabierała cech symbolu. Przyjęcie tego sakramentu w imię Trójcy i *na* imię Trójcy oznacza bowiem dla chrześcijanina wkroczenie w Jej trynitarną strukturę życia i powierzenie całego siebie Bogu – Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Wiara ta rodziła się – co trudno może nam dziś pojąć – w atmosferze żarliwej modlitwy i uwielbienia Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. W tym miejscu należy nadmienić, że w pierwszych wiekach kształtowania się prawd wiary refleksja teologiczna i praktyka życia chrześcijańskiego (liturgia, świadectwo, kateche-

---

Ks. dr GRZEGORZ BARTH – adiunkt Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego w Instytucie Teologii Dogmatycznej WT KUL; adres do korespondencji – e-mail: grzegorz.barth@kul.pl

<sup>1</sup> Por. B e n e d y k t XVI, List Apostolski *Porta fidei*, Watykan 2011, nr 1.

<sup>2</sup> Prawdę tę przypomina *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego” (KKK 234).

za, modlitwa) wzajemnie się przenikały tworząc przedziwną syntezę myśli i ducha prowadzącą do „poznania” tajemnic Bożych. W tym sensie chrześcijaństwo, którego sednem była wiara i zbawienie, stawało się myślą, a ta z kolei umiała pozostawać w obrębie właściwej jej, choć przerastającej ją przestrzeni zbawienia. Nie inaczej też było z nauką o Trójcy, która początkowo odbywała się nie tyle na płaszczyźnie czysto pojęciowej, co w sferze doświadczenia Jej obecności i działania we wspólnocie wierzących. Wszystko to stwarzało sprzyjający klimat, w którym wiara uzyskiwała swój silnie trynitarny rys. Całe chrześcijańskie doświadczenie było przeniknięte tajemnicą trynitarną, zarówno w sensie osobistym, jak i wspólnotowym. Pozwalało to nie tylko pogłębić własne rozumienie depozytu przyjętej wiary, zwłaszcza w obliczu prześladowań, ataków ze strony pogan, co przede wszystkim wyjaśnić chrześcijański sens ludzkiej egzystencji: życia człowieka, jego cierpienia, śmierci lub przyszłości wiecznej.

Skąd wiemy jak rodziła się i kształtowała wiara w Boga – Trójcę Osób? Otóż, podstawowe źródło takiej wiedzy stanowi samo Pismo św., na podstawie którego możemy odtworzyć jej rozwój. Wśród licznych opisów apostołskiej działalności św. Pawła odnajdujemy liczne formuły i wyznania wiary, które zawierają świadectwo żywej wiary w Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Dowodzą one, że w kontekście nowych doświadczeń, okoliczności i wyzwania, przed jakimi stawał rodzący się Kościół, rozumienie tajemnicy trynitarniej pogłębiało się, znajdując swój wyraz w coraz bardziej rozbudowanych formułach<sup>3</sup>. Najpierw był to schemat podwójny (binarny), wyrażający wiarę w dwie Boskie Osoby (Ojca i Syna)<sup>4</sup>, mający wydmuch głównie kerygmatyczny, a następnie – schemat potrójny, uwzględniający także Osobę Ducha Świętego<sup>5</sup>. Schemat binarny obejmował zasadniczą treść kerygmatu, który był adresowany zarówno do Żydów jak i do pogan. Ukazanie bowiem Ojca i Syna, którzy posiadają jedną Boską istotę, miało na celu przekroczenie, z jednej strony starotestamentowego monoteizmu, a z drugiej – pogań-

---

<sup>3</sup> Por. B. S e s b o ũ é, J. W o l i n s k i, *Historia dogmatów. Bóg zbawienia*, t. I, tł. P. Rak, Kraków 1999, s. 72-75.

<sup>4</sup> „[...] dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1 Kor 8, 60; por. 1 Tm 2, 5-6; 6, 13; 2 Tm 4, 1). Ukazanie razem Ojca i Syna miało na celu podkreślenie, że zbawienie jest wspólnym dziełem Osób Boskich.

<sup>5</sup> „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4, 4-6).

skiego politeizmu. Charakterystyczne dla schematów potrójnych było to, że obecność w nich trzeciej Osoby Trójcy wskazywała na liturgiczno-doksologiczny kontekst ich występowania. Był to wyraz żywej świadomości, że to właśnie Duch Święty jest źródłem obecności Ojca i Syna w czasie sprawowania Eucharystii, jest Tym, który tworzy osobową komunie Boga z człowiekiem oraz ludzi między sobą. Może dziwić fakt, że w formułach tych na pierwszym miejscu wymieniany jest Duch Święty, a dopiero później Ojciec i Syn. „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (1 Kor 12, 4-6). Pierwszeństwo to wskazuje na pewnego rodzaju „doświadczenie bazowe”, jakie było udziałem pierwszych gmin, że bogactwo darów łaski udzielonych przez Ducha, nie tylko buduje i rozwija życie wspólnoty chrześcijańskiej, ale stanowi konkretny wyraz i sposób obecności, i Ojca, i Syna w ich codziennych zmaganiach. Rozumienie tego, co znaczy *jedność w wielości* i *wielość w jedności* określające naturę i relacje w Trójcy, miało odniesienie bardziej egzystencjalne niż intelektualne. Wiara w Trójcę – w sposób, jaki ukazuje nam to Biblia – nie posiadała jeszcze wtedy pojęciowego ani doktrynalnego umocowania, ale opierała się przede wszystkim na doświadczeniu obecności i działania Osób Bożych w życiu wspólnoty. Zatem można powiedzieć, że wiara trynitarna, jako pierwotne doświadczenie wiary i Kościoła, była mocno zakotwiczona w świadomości wspólnoty przed wszelkimi naukowymi ustaleniami. Dopiero w kolejnych wiekach, w obliczu mnożących się błędów, które podważały lub zniekształcały wiarę w Trójcę Świętą nastąpiło, najpierw w Nicei (325), a później w Konstantynopolu (381), teologiczne oraz doktrynalne dopełnienie wcześniejszych formuł i wyznań wiary. Narracyjna struktura powstającego wtedy *Credo* rozciągała się na przeszłość (wspomnienie dziejów zbawienia), teraźniejszość (życie Kościoła w obecności Ducha) i przyszłość (nadzieja życia wiecznego w Bogu), jako całość trynitarnej historii. Stąd też formuła *Credo*, którą wyznajemy podczas każdej niedzielnej Eucharystii, posiada kompozycję trynitarną. Jednym z kluczowych zagadnień, które wypracowano w toku dalszej refleksji teologicznej, było rozumienie Trójcy Świętej przez tradycję wschodnią i zachodnią. Jak wiadomo, w nurcie pierwszym ukształtowała się koncepcja biblijno-grecka, zwana też zbawczo-metafizyczną, zaś w drugim – zachodnim – koncepcja aleksandryjsko-łacińska, określana także metafizyczno-zbawczą. Punktem wyjścia pierwszej koncepcji jest płaszczyzna historiozbawcza, co oznacza – mówiąc najogólniej – że nasze poznanie Trójcy nie wychodzi od dedukcyjnego systemu pojęć, analizy zdań biblijnych, ale opiera się głównie na doświadczeniu Boga objawiającego się i działającego w histo-

rii świata i człowieka, która to historia *staje się* historią samej Trójcy. W takim ujęciu droga poznania Boga biegnie od Ducha przez Chrystusa do Ojca, czyli od tego, co „wielorakie” i „rozdzielone”, do tego, co jedyne. Po „przewrocie kopernikańskim”, jaki dokonał się w teologii po Soborze Watykańskim II, bliżsi jesteśmy biblijnego ujęcia, które nie pozwala nam już myśleć i mówić o Bogu poza konkretnymi wydarzeniami naszej historii zbawienia. Inaczej nasze rozważania ugrzęzną w abstrakcyjnych pojęciach, a wiara w Boga stanie się nieżywcowa.

## II. RAPORT O STANIE WIARY W TRÓJCĘ

Zwrot w kierunku tradycji Kościoła, jaki poczyniliśmy, wydaje się być wskazany, a nawet konieczny! Jest tak przynajmniej z kilku powodów. Sięgnięcie bowiem do źródłowego doświadczenia wiary Kościoła może z jednej strony ożywić naszą refleksję na temat Trójcy, a z drugiej – dostrzec wszelkie braki i uchybienia w teorii i praktyce, które pojawiły się na przestrzeni wieków i rzutują na nasze współczesne jej rozumienie oraz przeżywanie. Na kwestię tę, jako jeden z pierwszych, już przed kilkudziesięcioma laty, zwrócił uwagę wielki teolog K. Rahner, wypowiadając nieco może szokujące zdanie: „największa tajemnica jest bowiem najciemniejsza”<sup>6</sup>. Być może wypowiedź ta była echem zarzutu E. Kanta, odrzucającego chrześcijańską naukę o Trójcy jako przykład bezużytecznej spekulacji oddzielonej od ludzkiego doświadczenia i leżącej poza granicami ludzkiego pojmowania. Pomimo błędnych założeń Kantowskiej krytyki nauki o Trójcy, jego opinia oddaje coś z rzeczywistości, a mianowicie fakt marginalizowania największej z Tajemnic wiary. Bynajmniej, taka sytuacja wcale nie przemawia na korzyść ani jednego, ani drugiego – ani opinii Kanta, ani rzeczywistego stanu wiary w Tróję. Ukazuje jedynie kierunek i konieczność uznania tej prawdy za rzeczywisty i konkretny punkt odniesienia w życiu chrześcijańskim. Toteż, Rahner zauważa w teologii drugiej połowy XX wieku oznaki bardziej wyrazistego i żywego powiązania chrześcijańskiej pobożności z tajemnicą Trójcy, jednak wszystko to – dodaje – nie może przesłonić faktu, że zarówno na poziomie teoretycznej wiedzy jak religijnej praktyki, dla wielu pozostaje ona obca i niezrozumiała. Dość przewrotnie brzmi teza niemieckiego teologa, że przy całym ortodoksyjnym wyznaniu wiary w Tróję, chrześcijanie na poziomie religijnej egzystencji są

---

<sup>6</sup> *Pisma wybrane*, t. I, tł. G. Bubel, Kraków 2005, s. 185.

niemalże wyłącznie „monoteistami”. W naszych osobistych modlitwach, sformułowaniach, wyobrażeniach zwracamy się do niemal zupełnie niezdefiniowanego Boga, którego nazywamy „Bogiem”, „Osobą Boską”, identyfikując Go najczęściej z ewangelicznym obrazem Jezusa lub też bliżej nieokreślonym absolutnym bytem duchowym, który *mieszka* gdzieś w niebieskich przestworzach. Liturgiczna forma modlitwy do Ojca przez Syna w Duchu Świętym jest dla wielu niezrozumiała i bez większego znaczenia. „Mamy do czynienia z modlitwą *do* Boga, ale nie z modlitwą *w* Bogu!”<sup>7</sup>. Gdyby było konieczne – brzmie przypuszczenie Rahnera – usunięcie nauki o Trójcy jako nauki błędnej, to większa część literatury religijnej, włącznie z tekstami liturgicznymi i modlitwami, przy tym zabiegu mogłaby pozostać bez zmian. Zasada ta w równej mierze odnosi się do ogólnego wyobrażenia i rozumienia podstawowej prawdy wiary – ściśle powiązanej z Trójcą – jaką jest Wcielenie. Według Rahnera, uzasadnione będzie pytanie: czy w stwierdzeniu, że *Bóg* stał się człowiekiem, będziemy w stanie jednocześnie odkryć jednoznaczną wypowiedź na temat Trójcy? Czy też uznamy bezproblemowo za coś oczywistego pewne błędne wyobrażenia: że wyrażenie „Ojcze nasz” w jednakowy sposób (bez żadnego rozróżnienia) odnosi się do wszystkich trzech Osób Boskich, że ofiara Mszy św. jest złożona w ten sposób wszystkim trzem Osobom, że nauka o łasce bywa przedstawiana w sposób „monoteistyczny”, a nie trynitarne (łaskę przedstawia się po prostu jako *łaskę Bożą*, a nie łaskę „wysłuzoną” przez Chrystusa, nawet jeśli jest ona ostatecznie *dziełem* całej Trójcy). Rahner wskazuje na wiele innych jeszcze przykładów, gdzie zapomina się o Trójcy Świętej, uznając działanie Boga *ad extra* (czyli w stosunku do tego, co Nim nie jest) do tego stopnia „wspólne”, że cała rzeczywistość poza Bogiem (świat, człowiek, struktury społeczne itd.) nie mogą nosić na sobie żadnego rzeczywistego znaku Boskiego wewnątrztrynitarne go życia, a nauka o *vestigia Trinitatis* zostaje sprowadzona jedynie do sloganu.

### III. O FUNDAMENCIE WIARY TRYNITARNEJ

Trzeba zapewne przyznać rację Rahnerowi, a całej sprawy nie traktować w kategoriach czysto teoretycznej spekulacji, ale jako swoistego rodzaju szkielec, na którym wspiera się życie chrześcijańskie. Innymi słowy: specy-

---

<sup>7</sup> B. Forte, *Trójca Święta jako historia. Esej o Bogu chrześcijan*, tł. A. Rybińska, Kraków 2005, s. 10.

ficznie chrześcijańskiemu rozumieniu Boga, jako jedności trzech Osób, musi odpowiadać *identyczna* [trynitarna] *struktura* naszej wiary! Albo nie będzie to już wiara chrześcijańska. Nie wolno jednak przeoczyć faktu, że podstawa tego trynitarnego rusztowania tkwi w Jezusie Chrystusie, a konkretnie w świadomości Jego Boskiego synostwa i w Jego doświadczeniu napełniającego Go „bez miary” Ducha<sup>8</sup>. Dlaczego w środku chrześcijańskiego *pra-doświadczenia* Boga jako Trójcy znajduje się właśnie Jezus Chrystus? Odpowiedź na tak postawione pytanie odkrywamy w słowach H. U. von Balthasara: ponieważ Jezus Chrystus „ukazuje siebie jako *interwencję* Boga Ojca (zob. J 1, 18), który nie znikł w Nim, lecz zawsze istnieje jako punkt odniesienia, od którego wychodzi, w którego imieniu przemawia i działa, którym się kieruje i do którego powraca. Jezus występuje jako „prawda” – jako objawienie Ojca, które w Synu osiągnęło doskonałość i które nie chce być tylko oglądane z zewnątrz, jako neutralne, lecz domaga się przeniknięcia w świętą sferę Ducha, w świętą intymność Ojca z Synem oraz udziału w Duchu Świętym”<sup>9</sup>. Mówiąc krótko: nasze spotkanie z Jezusem Chrystusem pozwala nam *zobaczyć* Trójcę.

Idąc zatem za Rahnerową sugestią – unikając przy tym zbędnego teoretyzowania – wyobraźmy sobie, że *każda* z trzech Osób Boskich mogłaby przyjmując ludzką naturę (dogmat głosi, że tylko Syn Boży jako druga Osoba Boska stał się człowiekiem), to wtedy fakt Wcielenia Logosu nie *odsłania* właściwie nic z wewnętrznej rzeczywistości Trójcy, tzn. nie mówi nic o właściwym Jemu Boskim bycie. Wtedy Wcielenie oznacza dla nas tylko doświadczenie bycia Osobą Boską w ogólności, nie ukazując Boga w specyficznym dla Niego osobowym zróżnicowaniu (Ojca do Syna, Syna do Ojca oraz do Ducha Świętego)<sup>10</sup>. Logos jest taki, jaki pojawia się w Objawieniu – *jedyny*, który objawia Boską Trójcę na podstawie właściwego Mu osobowego bytu, jako Logos Ojca, a nie jedna z wielu możliwości Objawienia. Chrystus nie jest jakąś *ogólną* Osobą Boską (*persona Dei*) w ludzkiej postaci, ale Synem, Słowem Boga, „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). Tym samym odsłania głębię życia Boskiego, to znaczy relację, jaka łączy Go z Tym, który Go posłał, i z Duchem, którego otrzymuje i którego udziela. Mówiąc prościej: wcielenie Syna Bożego, jako Tego właśnie *jedynego* Syna Bożego, może cokolwiek odsłonić człowiekowi ze stosunku, jaki istnieje między Osobami

<sup>8</sup> Por. J. O’D o n e l l, *Tajemnica Trójcy Świętej*, tł. P. Wilczek, Kraków 1993, s. 48.

<sup>9</sup> *Teodramatyka*, II/2: *Osoby dramatu. Osoby w Chrystusie*, tł. W. Szymona, Kraków 2003, s. 476.

<sup>10</sup> Por. F o r t e, dz. cyt., s. 19-20.

Bożymi, a jednocześnie synowska świadomość Jezusa Chrystusa ukazuje sens i znaczenie naszego stosunku do Boga jako Ojca. Poza wydarzeniem Wcielenia Logosu, w formie, w jakiej zostało nam to udostępnione w Ewangeliach, nie poznalibyśmy ani Osoby, ani dzieła Chrystusa, a tym samym tkwilibyśmy w zgubnych domysłach dotyczących naszej własnej drogi zbawienia. Zupełnie niezrozumiałe i bez znaczenia dla naszego życia wydawałyby się kluczowe zagadnienia: a) jedność osobowej miłości między Ojcem i Synem w Duchu; b) fakt, że Jezus jest *Jednorodzonym* Synem Ojca; c) synowska *egzystencja* Chrystusa; d) zbawcze posłannictwo Syna w Duchu Świętym.

Każdy z tych elementów odsłania jakiś istotny aspekt trynitarnego wymiaru naszej wiary.

a) Sensem życia chrześcijańskiego jest miłość Boga i bliźniego. Dlatego też Pan Bóg stawia nam ją jako wymóg w formie przykazania. Zarazem znajdujemy w nim klucz interpretacji wszelkich innych zasad, postaw, jakie winny kształtować nasz stosunek do Boga i ludzi, będący odpowiedzią na Jego miłość. Jednakże, miłosne zwrócenie się Boga do człowieka może być zrozumiałe jedynie przez pryzmat odwiecznej relacji Ojca do Syna – ich wzajemnej pełnej oddania miłości<sup>11</sup>. Wierzący – do którego zwraca się Bóg – wie, że jest kochany prawdziwą miłością, którą Ojciec ma dla swojego Syna od zawsze. Wzoru i miary miłości Boga do nas nie znajdujemy zatem w świecie, ale w Synu. Dla Boga więc, który zwraca się do nas, ostatecznym punktem odniesienia nie jest świat ani żadna ludzka wartość, lecz miłość, jaka łączy Go z Synem w Duchu Świętym<sup>12</sup>. Powyższą myśl możemy sprowadzić do następującego stwierdzenia, że tylko w świetle wewnątrztrynitarniej miłości Osób Boskich możemy zrozumieć i pojąć sens każdej ludzkiej miłości. Dzieje się to w wierze, kiedy zostajemy pochwyceni przez tę miłość, która ogołaca nas ze wszystkiego, co nią nie jest. Bóg swoją miłością draży w nas próżnię, aby dać nam więcej miłości. Sprawia, że potrafimy wtedy kochać jeszcze bardziej, nie zważając na ludzkie ograniczenia.

Kiedy zostajemy „wciągnięci” w ten odwieczny proces miłowania, przyswajamy sobie ponadto dwa aspekty miłości Ojca i Syna: rozróżnienie i jedność. Kochający nie jest Ukochanym, dlatego miłość Ojca nie unicestwia Syna, zaś Syn pozwala zaabsorbować się Ojcu. Doświadczenie takiej miłości na sposób osobowo-egzystencjalny pogłębia naszą tożsamość i odrębność,

---

<sup>11</sup> „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17, 26).

<sup>12</sup> Por. P. K n a u e r, *Der Glaube kommt vom Hören*, Frankfurt 1982, s. 103.

a jednocześnie pozwala przewyciężyć wszelkie podziały, ukazując prawdziwy sens bycia „jedno” z innymi.

b) Jakie znaczenie dla naszej wiary, pojętej trynitarnie, ma fakt, że Jezus Chrystus jest *Jednorodzonym* Synem Ojca? Życie Jezusa świadczy, że był On świadom wyjątkowej relacji do Ojca. Na niej opierał swój Boski autorytet, w imieniu którego nauczał i czynił cuda. Możemy powiedzieć, że całe Jego istnienie i życie ukryte było w tej synowskiej relacji do Boga. Jedyny w swoim rodzaju i niespotykany nigdy wcześniej, a zarazem niezwykle intymny, stosunek łączący Go z Ojcem wyrażało słowo: „Abba”<sup>13</sup>. Istnienie w więzi z Ojcem, budujące od wewnątrz Osobę Jezusa, przejawiało się jeszcze w postaci innych wyrażań: „na to przyszedłem”, „po to zostałem posłany”, które najpełniej oddawały sens Jego posłannictwa. Źródłem tego przesłania i działalności, które obalały represyjne pojęcie Boga, było Jego doświadczenie „Abby”, bez którego obraz Jezusa jest drastycznie okaleczony, Jego przesłanie zubożone, a Jego konkretna działalność pozbawiona znaczenia, które On sam jej nadał. Właśnie dlatego, że posłannictwo to ukształtowane zostało z i w miłości Obu Osób, niosło ze sobą z jednej strony doskonałe posłuszeństwo wobec Ojca, a z drugiej – realizowało się w postawie wolnego daru Syna. Również nasze życiowe powołanie i każda konkretna forma posłannictwa winna przebiegać jako realizacja planu Bożego w duchu podobnego posłuszeństwa i miłości.

c) Jak niejednokrotnie już mówiliśmy, *egzystencję* Jezusa charakteryzuje szczególnie synowski stosunek do Ojca. Jego byt jest Istnieniem „przyjętym” i przeżywanym całkowicie w posłuszeństwie woli Ojca. Chrystus wielokrotnie powtarza, że Jego misją jest wypełnienie woli Ojca i wykonanie Jego dzieła (J 4, 34). Jeden ze współczesnych teologów wysuwa w tym kontekście interesującą, ale być może nieco kontrowersyjną tezę, że chociaż Jezus Chrystus stoi w centrum wiary chrześcijańskiej, to sam owego centrum nie stanowi<sup>14</sup>. Nie został On posłany, aby w pierwszej kolejności głosić samego siebie. Jezus objawia Boga na polecenie nie Trójcy, lecz Ojca, co więcej jako Syn Jednorodzony, który sam tylko zna w pełni Ojca takiego, jakim jest, chce Go głosić, o Nim pouczać. Jak gdyby chciał być pierwszym, który rozumie, że skupienie całej uwagi na sobie niosłoby ryzyko, że nie otworzy już na nic innego, na żadną odmienność, czyli na odmienność Ojca i Ducha Świętego.

---

<sup>13</sup> Zwrot „Ojczy mój” Chrystus rezerwował jedynie dla siebie, odróżniając tym samym swoje synostwo od innych form synostwa Bożego.

<sup>14</sup> Por. A. G e s c h é, *Chrystus*, tł. A. Kuryś, Poznań 2005, s. 19.



Jak gdyby chciał zapobiec sytuacji, w której sam stanie się niezrozumiały, jeśli przysłoni sobą Ojca i Ducha Świętego. Świadomość, że *pochodzi* od Ojca, że jest Istnieniem jako *Przyjściem*, Chrystus odbiera ów dar w taki sposób, iż uznaje to jako rzeczywisty dar i dlatego *od-daje* go. Jego egzystencja staje się pro-egzystencją, czyli egzystencją „dla”, bezwarunkowo wydaną oraz podarowaną z miłości dla innych. Stan całkowitego wywłaszczenia i kenozy obejmuje trzy szczególne momenty: decyzję o przyjęciu ludzkiej natury z wszystkimi jej uciążliwościami, służebną postawę wobec ludzi, którą streszczają słowa św. Piotra: „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc (Dz 10, 38), i w końcu, śmierć na krzyżu jako jej punkt kulminacyjny (por. Flp 2, 6-8). W ten sposób misja Jezusa, którą jest On sam (nie ma w Nim rozdźwięku między bytem i misją), stanowi *przedłużenie* i zewnętrzny wyraz relacji miłości i oddania między Ojcem i Synem. W życiu Chrystusa, w Jego „niepewnym” losie, cały zdaje się na wolę Ojca, którą odczytuje w Duchu, który jest wspólnym Duchem Ojca i Jego. Nic w takim życiu, jak życie Chrystusa, nie dzieje poza obrębem miłości trzech Osób Boskich. Powstaje zatem pytanie: do czego zdolne jest takie życie? Dosłownie – do wszystkiego, ponieważ nie zależy już od siebie i nie należy wyłącznie do siebie. W ten sposób Chrystus ukazuje nam coś najbardziej istotnego w życiu chrześcijańskim: postawę ubogiego, który wszystko otrzymuje, aby móc wszystko oddać.

d) Prawda miłości między Ojcem i Synem, o której mówiliśmy, realizuje się w Duchu Świętym. Jako *osobowe ogniwo* wzajemnej miłości Ojca i Syna, Duch Święty jest rozróżnieniem i jednością – miłością Kochającego dla Ukochanego przepływającą w jedność tego jednego procesu miłowania. Duch Święty jest otwarciem na komunie w Bogu i na to, co Nim nie jest. Dlatego również „w ekonomii zbawienia Duch Święty jawi się jako Ten, który otwiera w wolności i jednoczy w miłości”<sup>15</sup>. Stąd też zbawcza misja Jezusa, która była z jednej strony otwarciem świata Bożego na świat człowieka, a z drugiej – zjednoczeniem, pojednaniem tego, co zostało rozdzielone przez grzech, jest możliwa jedynie w Duchu Świętym. Jezus otrzymuje tę misję od Ojca w Duchu Świętym jako swoją własną. W ten sposób Jego synostwo oraz posiadanie przez Niego Ducha spotykają się w ścisłej harmonii, co doskonale ukazuje scena chrztu. Dowiadujemy się z niej, że po chrzcie otwarły się niebiosa, Duch Święty zstąpił na Niego, a Ojciec przemówił: „Ten jest mój

---

<sup>15</sup> Forte, dz. cyt., s. 183-184.

Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). W myśl Ewangelii chrzest stanowi wprowadzenie Jezusa na urząd mesjański. W tym momencie następuje akt namaszczenia Duchem Świętym dla wypełnienia Jego mesjańskiego posłannictwa. Mesjański Syn Boży, jako przeniknięty, namaszczony Duchem Świętym, znajduje się w bliskiej relacji do Boga Ojca (Mk 1, 11; Rz 1, 3). Pomiedzy świadomość, że jest posłany przez Ojca, oraz Jego decyzję przyjęcia tej misji nie wchodzi żadna pośrednia instancja<sup>16</sup>. Jezus, przyjmując i niejako *kształtując* swoją misję, nie słucha żadnej obcej władzy, nie idzie za czyjąś sugestią. Inspiruje Go Duch Święty, który jest nie tylko Duchem Ojca, ale i Jego własnym. A jeśli Jego misja jest w Nim od początku, to musi ją uznać za swoją własną. Przychodzi i żyje ze względu na nią. Zatem nie może powiedzieć, że Jego misja *kiedyś* istniała, kiedy On jeszcze jej nie zaakceptował i nie przyjął za swoją. Ona zawsze była, jest i będzie Jego misją! Musi On ją z pełną i wolną odpowiedzialnością *ukształtować ze swego wnętrza*, a nawet w jakimś sensie *znaleźć ją w sobie*! Wszystko to dzieje się wtedy, kiedy „pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni (Łk 4, 1), kiedy powrócił w mocy Ducha do Galilei, aby nauczać (Łk 4, 14), kiedy Duch daje Mu odczuć radość apostołstwa (Dz 10, 21), kiedy w Duchu oddał swoje życie Ojcu (Łk 23, 46). Jezus odkrywa w sobie tę misję powierzoną Mu przez Ojca, kiedy potwierdza w sobie tożsamość wolności i prowadzenia przez Ducha! Mając przed oczyma całą misję, musi w wolności szukać szczegółowych dróg jej realizacji, musi ciągle zestawiać napotykaną wartośći cząstkowe z całością misji, i dlatego że misja ta może realizować się w posłuszeństwie woli Ojca jest zasługująca. Po swoim Zmartwychwstaniu posyła tego Ducha Kościołowi, aby kontynuował Jego misję. Duch Święty zostaje dany, aby uobecnił Chrystusa w każdym czasie i miejscu. Mówi się niekiedy, że Duch Święty jest Chrystusem działającym obecnie (*Christus praesens*).

#### IV. TRYNITARNY KSZTAŁT ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Zwykło się mówić, że chrześcijanin to *alter Christus*, którego życie w każdym jego aspekcie ma odzwierciedlać los Mistrza. W Osobie Jezusa Chrystusa, jako naszego „Reprezentanta”, została ustanowiona na nowo relacja „ojciec–syn” między Bogiem i jego ludem. Jako największy i niezastu-

<sup>16</sup> Por. von B a l t h a s a r, dz. cyt., s. 213.

żony dar otrzymaliśmy moc wiary w Jezusa oraz braterską wspólnotę z Nim, a zatem udział w jego synowskiej relacji do Ojca w Duchu Świętym (Ga 4, 4-6; Rz 8, 14-15. 29; J 1, 13 n.). Pragnieniem Jezusa, potwierdzonym Jego misją i przypięczętowanym w momencie Paschy, jest to, aby prawda o Trójcy Świętej i Jej zbawcze udzielanie się stało się ostateczną tajemnicą naszej własnej, ludzkiej egzystencji<sup>17</sup>. W wydarzeniu Paschy bowiem najpełniej zmanifestowana została niezgłębiona tajemnica Osób Boskich, nie tylko poprzez bogactwo Ich wzajemnych relacji, ale i w darmości Ich miłości do świata. Chociaż *opus ad extra* (działanie na zewnątrz) jest zawsze *opus amoris*, w którym jest obecna cała Trójca, to każda z trzech Osób Boskich udziela samej siebie jako takiej człowiekowi, czyniąc to we właściwy i odmienny sposób charakterystyczny dla jej bycia Osobą. Boska relacja do nas ma więc formę trojaka. Ta forma nie jest jakimś obrazem czy wyrażeniem, ale rzeczywistą Trójcą, czyli konkretną Osobą Ojca, Osobą Syna i Osobą Ducha Świętego, które udzielają się nam nie tylko jako Boska „natura”, ale przede wszystkim jako „osoby”, ponieważ mamy do czynienia tutaj z wolnym, duchowym i osobowym aktem zachodzącym między osobami.

Wszelka inna forma komunikacji między Bogiem i nami nie mogłaby udzielić tego, co zostaje nam udzielone. Poprzez kontemplację misterium trynitarnego Ojciec jawi się jako Pierwsza Miłość – wolna i uwielbiająca, pierwotna w miłowaniu, niestrudzona w podejmowaniu inicjatyw miłości, nawet w obliczu niewierności. „Bóg zostaje pojęty albo jako Ojciec w perspektywie trynitarnej, albo w ogóle nie może być postrzegany jako Ojciec”<sup>18</sup>. Syn poprzez swoje czyste przyjmowanie i Boże „ubóstwo” staje się Tym, poprzez którego Ojciec w pełni się komunikuje i wyraża. To *jedyn*e synostwo Jezusa czyni zrozumiałym nasze synostwo Boże na mocy łaski. Ukazuje tym samym sens wiary jako przynależności do Ojca w świetle i mocy Ducha, któremu daje się prowadzić niezależnie od sytuacji, którą przeżywa z całą jej niepewnością i trwogą. I w końcu Duch Święty w optyce trynitarnej jawi się jako więź osobowa nie tylko między Ojcem i Synem, ale jako podstawa wszelkiej innej ludzkiej *communio*, która w *Communio* Boskiej posiada wzór i spełnienie. To, że całość Boskiego życia jest pojmowana i przeżywana przez nas na sposób osobowy, jest zasługą Ducha Świętego. Także wiara, która w znaczeniu ewangelicznym oznacza osobowy akt zawie-

---

<sup>17</sup> Por. K. R a h n e r, *Dreifaltige Gott als transzendenter Urgrund der Heilsgeschichte*, w: *Mysterium salutis*, t. II, Einsiedeln 1967, s. 346.

<sup>18</sup> J. M o l t m a n n, *Trinità e Regno di Dio*, Brescia 1983, s. 177. Cyt. za: F o r t e, dz. cyt., s. 135.

rzenia i ufności, posiada strukturę trynitarną. Jedyne Ojciec może sprawić, że nasza wiara stanie się możliwa poprzez działanie Ducha Świętego. Ostatecznie, prowadzi nas ona do udziału w życiu wspólnoty Osób Boskich. Wszystko w naszym życiu – jak ukazuje formuła modlitwy liturgicznej – posiada charakter trynitarny: przychodzi *od* i powraca *do* Ojca *przez* Syna, zawsze w Duchu Świętym.

\*

Wiara w Boga Tróję Osób – jak słusznie zauważa G. Greshake – nie jest jakąś trudną do rozwiązania zagadką teologiczną, ani też odległą od codziennego życia „dodatkową” informacją na temat Boga<sup>19</sup>. Wiara ta odmienia, przynajmniej winna odmienić, ogólną duchową atmosferę, w której żyjemy. Żeby jednak nie pozostawała na marginesie chrześcijańskiej wiary, jak pragnęliśmy dowieść w toku niniejszej refleksji, ale stanowiła jej „serce”, musi zostać potraktowana na serio – jako wiara nie w „jakiegokolwiek” Boga, lecz wiara w *Trójosobowego Boga*, który w takiż sposób zechciał się objawić i udzielić stworzeniu. Powyższy postulat, nazwijmy go „zwrotem trynitarnym” – pociąga za sobą dwa zadania: pierwsze – próbę scalenia ze sobą różnych traktatów teologii w świetle prawdy o Trójcy Świętej oraz drugie, które jest chyba dzisiaj bardziej palące – powiązanie tej prawdy z doświadczeniem chrześcijańskim i ludzkim. W obu przypadkach chodzi o nadanie żywotności w postrzeganiu Trójcy, aby doktryna chrześcijańska, ludzkie życie, a nawet cała rzeczywistość świata były postrzegane i interpretowane w świetle *Trinitatis*.

#### THE TRINITARIAN NATURE OF THE CHRISTIAN FAITH

#### S u m m a r y

The mystery of the Trinitarian God is not a theological puzzle, or an intriguing but distant bit of information about God that has no real bearing on our daily life. The faith in the Trinity creates the general spiritual environment in which Christians can live. To keep Trinity in the heart of the Christian faith, it must be treated seriously. It must be defined as the belief in

---

<sup>19</sup> Por. *Trójjedyny. Teologia trynitarna*, tł. J. Tyrawa, Wrocław 2009, s. 19.

---

a *real Trinitarian God*, who wanted to present Himself to humanity in this way. This postulate that is often called „a Trinitarian turn” imposes two main tasks on its followers: Firstly, to consolidate the whole variety of theological expositions in the light of the Trinitarian truth. Secondly, to find common grounds for the Trinitarian truth and the Christian and, generally, human experience. Realizing both tasks enlivens the perception of the Holy Trinity as a foundation for the perception and interpretation of the Christian doctrine, the totality of human life and of the universe.

*Translated by Konrad Klimkowski*

**Słowa kluczowe:** Trójca Święta, Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty, formuły trynitarne, Trójca historiozawca, Trójca immanentna, miłość trynitarna.

**Key words:** Blessed Trinity, God the Father, Son of God, Holy Spirit, Trinitarian formulae, economic Trinity, immanent Trinity, Trinitarian love.